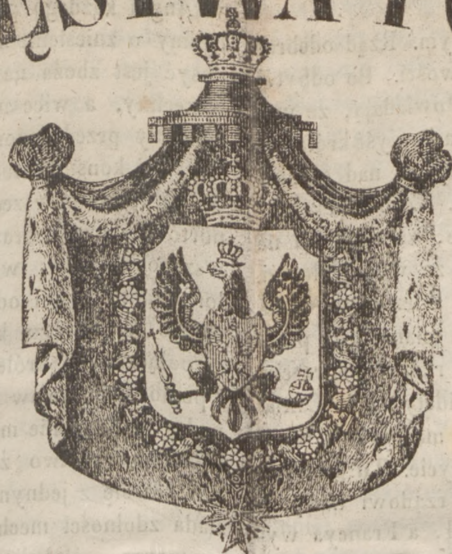
№. 260. w Piątek dnia 6. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 3. Października. — Gazeta Kolońska czyni następujące uwagi: jedna jest bardzo ważna strona postępowania publicznego w sądach, która zasługuje na wzmiankę, oto że będzie daleko ogólniejszém delikatne i uprzejme branie się urzędników. Nie przy jednym sądzie było sobie trzeba życzyć takiego naczelnika, któryby ściśle zniewalał podwładnych do okazywania zupełnéj dostępności. Skarzono się bardzo często, że trudniący się wymiarem sprawiedliwości względem stron, nietylko pokazywali pewną dumę, ale ludziom zupełnie wykształconym bez powodu nieraz grubiańskie słowo powiedzieli. Na nicby się nie przydało pokazywać pojedyncze przypadki, ani uczyniéby tego nie można, ale to jest rzeczą pewną, że niejeden sędzia w obcowaniu ze stawającą przed nim osobą, zapominał się na swojém stanowisku i częstokroć nie tak jak należało, w rozmowie się wyrażał. Jak korzystna zmiana pod tym względem nastąpić będzie musiała, pokazało się to zaraz pierwszych dni publicznego postępowania w Berlinie. Przewodniczący w sądzie obwinionemu zawsze czynił zapytania w sposób okazujący grzeczność i poszanowanie dla osoby nawet z klassy najniższéj ludu. — Także pod względem punktualności nowe postępowanie wywrze wpływ należyty. Z pewnością zdarzy się rzadko, aby deputowany sądowy wymagający od strony wstawienia się na minutę, pozwolił na siebie kilka godzin wyczekiwać, albo żeby termina tak nierozważnie sobie rozdzielał, iżby strony przez kilka godzin kolei wyglądać musiały. Przy lepszém rozwinięciu się nowego postępowania wyniknie i to, iż sędziowie będą bardziéj zmuszeni do zwracania uwagi na sam drdzeń sprawy, a nie będą się wieszali po jéj uboczach. Nie masz wątpliwości, że rozwinięcie postępowania publicznego przyczyni się do porządku i uszlachetnienia form obyczajności.

System monety, w którym liczy się 14 talarów na grzywnę kolońską a $\frac{3}{4}$ talara są równe jednemu złotemu reńskiemu, coraz bardziéj się upowszechnia w Niemczech. Z podobnémi nowémi pieniędzmi wystąpiło teraz księstwo Oldenburgskie, a wkrótce wystąpi i Meklenburg i nawet jak słychać Hamburg, który swemi średniowiecznemi grzywnami niezmiernie utrudzał porachunek cudzoziemcom. Ta jednostajność monety jest daleko ważniejszą, jak się to zdaje na oko, bo nietylko uwalnia od strat przy zamianie pieniędzy u wexlarzy ponoszonych, prościejszym czyni handel, ale zarazem choć z mniéj ważnéj, przecież zawsze z jednéj strony łączy Niemcy w jednę całość.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, 2. Listopada. — Jego cesarska Mość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, wracając z zagranicy, przybył dnia onegdajszego o godzinie 2éj po południu do Warszawy, i wysiąść w pałacu Łazienkowskim.

Francya.

Paryż, d. 30. Października. — Wczoraj dawał król obiad suty ministrom, jako w szóstą rocznicę ukończoną od utworzenia teraźniejszego ministeryum.

Królewicz Montpensier wraz z małżonką wjechali do Bajonny uroczyście pojazdem otwartym, który na ich spotkanie wysłało miasto. Naprzód udała się młoda para do kościoła katedralnego, przy którego wejściu czekał biskup z duchowieństwem, potém odbyło się nabożeństwo. W pałacu biskupim przedstawiono młodéj parze panienki, z których jedna przemówiła do przybyłych z Hiszpanii nowożeńców i podała koszyk kwiatów księżnie. Nakoniec władze miasta przedstawiły się.

Dzisiejszy monitor zamieścił królewskie rozporządzenie, którém otworzono kredyt nadzwyczajny wynoszący 300,000 fr. dla ministra spraw zewnętrznych, na służbę nadzwyczajną, nieobjętą budżetem.

Deputowani wierzycieli hiszpańskich, Anglicy, Francuzi, Belgijczykowie i Holendrzy, naradzali się nad wspólnemi interessami. W środę odwiedzili pan Heming prezes angielskiéj deputacyi, i panowie Chard i Henderson członkowie téjże, ministra spraw zagranicznych i otrzymali od niego zapewnienie pomocy, za co mu podziękowali na piśmie.

Okropna powódź doszła swego kressu, wody opadają. Po wiadomościach o wezbraniach, następują smutne sprawozdania względem skutków, wszędzie widać poniszczone i zapadłe domy, pozrywane drogi i koleje żelazne, zapiaszczone lub w bagna zamienione urodzajne pola. Poczty z Bordeaux i Nantes bardzo późno nadchodzą, ponieważ na Vendome i Chartres jechać muszą. Między opisami nieszczęścia, nie jeden czyn szlachetny znajduje się opisany. Tak utonął w Orleans jeden poczciwy robotnik, który 80 osób wyratował, bo łódź się z nim przewróciła, a sam nie umiał pływać. Wiele trupów naznajdywano po polach i łąkach. Bardzo wiele bydła utopiło się, a wyziewy z gnijących teraz zwierząt zapełniają powietrze. Okolica Orleans najwięcéj ucierpiała. Sztuczna grobla kolei żelaznéj przeszkadzająca rozlewowi wody w téj okolicy, najwięcéj przyczyniła się do téj powodzi. Tysiące owiec potopiło się na tych dolinach. I w Piemoncie wystąpiły wody, most na Var zerwany, jedyny, który łączył Francyą z Sardynią. Składki złożone do biora dziennika sporów wynoszą 81,920 franków.

Wezbrane wody wracają do swych łożysk w rzekach, ale we wielu miejscach groble wstrzymują odpływ tak, iż wsie niżéj położone są jeszcze pod wodą. W Nievre pod Guetin, przy ujściu Allier do Loiry, cała okolica wygląda nakształt jeziora. Wiele domów zerwały wody; 1400 robotników przy kolei żelaznéj niechybnieby śmierć w nurtach znalazło, gdyby statki parowe nie przybyły im na pomoc i nie przewiozły ich na miejca bezpieczne. W środę podniosła się woda w Les Montes i St. Denis 17 stóp nad brzegi tak, iż barki przepływały nad dachami domów. Cała dolina pomiędzy Amboise i Vauvray zamieniła się w jezioro, tylko dachy domów widać. Mieszkańcy ratowali się do Vauvray, kto się spóźnił, znajdował się w największym niebezpieczeństwie. Właściciel cegielni Papot, chciał swoją rodzinę przewieźć do Vauvray, na drodze uniósł go z wozem strumień tak, iż wszyscy w wodę wpadli. Jego żona z dzieckiem przy piersiach i z dwoma dziećmi szczęśliwie dostała się na drzewo, ale czternastoletni chłopczyk utonął. Żandarm jeden uratował tę nieszczęśliwą rodzinę, ale sam Papot dostał pomięszania zmysłów. W Digoin nie chciał opuścić swego mieszkania stary oficer od uzarów, dom zawalił się i przygniótł starca. Dyliżans z Orleans nie daleko Sully zagrzązł w wodzie, konie poobalały się, a podróżni niechybnieby potonęli, gdyby konduktor czolna wielkiego z Sully nie był sprowadził. Nikt przecie nie śmiał się puścić z konduktorem, oprócz adjunkta gminy, i w śród największego niebezpieczeństwa i pracy wydobyli z wody dwunastu pasażerów. W Guerin znaleziono na topoli kobietę umarłą z zimna i przestrachu. Dziewczyna jedna schroniła się przed wezbraną wodą pod dach i znaleziono ją śpiewającą, po utracie zmysłów.

Pismo jedno zapytuje, dla czego w Anglii nie ma powodzi, jak we Francyi rok rocznie. Na to daje prostą odpowiedź. Anglia daleko więcéj postąpiła w kulturze ziemi, aniżeli Francya. Kultura zaś ziemi głównie zawisła od zabezpieczenia jéj przeciw żywiołom. Zabezpieczenie przeciw rzekom tylko jest podobne przez zakładanie olbrzymich budowli wodnych. Prawda, że podobne budowle bardzo wiele kosztują i dla tego ich nie przedsiebiorą. Potrzeba dopiero nieszczęścia bez granic, aby się obudził duch przedsiębiorstwa ogólnego.

Pomiędzy aresztowanymi z powodu niespokojności na przedmieściu Ś̆tego Antoniego, znajdują się także zagraniczni robotnicy. Po ukończeniu

instrukcyi otrzymała policya rozkaz do wydalenia tych osób z Francy i oddania na granicy władzom państw do których należą.

Portugalia znajduje się w zupełnym stanie rewolucyjnym. Rząd odebrał urzędowe depesze, które nie pozostawiają żadnéj wątpliwości. Po odbytéj naradzie ministeryalnéj wysłano depesze do Madrytu. Powiadają, że wezwano rząd hiszpański, aby interweniował w Portugalii na korzyść królowéj Maryi da Glorii. Francya wystawia korpus obserwacyjny nad granicą hiszpańską. Wiadomości dochodzą do 16. Października. Z odezwy królowéj z dnia 14., widzimy jéj kłopot. Wiadomo także, że Algarbia na południu powstała podobnie jak północne prowincye, że wuj królowéj, markiz Loulé w Koimbrze na czele junty stoi i wydał odezwę do ludu, w któréj nazywa królowę niegodziwą. Mąż królowéj mianowany przez żonę naczelnym wodzem wraz z marszałkiem Saldanhą ruszył naprzeciw powstańcom, którzy wprost na Lizbonę idą, a swe widety aż do Caxias rozpuścili. Zarazem marszałek Saldanha wezwał gabinet madrycki o interwencyą. Rzecz ta ma być dnia 22. rozstrzygniętą w Madrycie. Tu podobno już pewne środki obmyślono. Rząd francuzki doradza rządowi hiszpańskiemu, ażeby usłuchał proźby Portugalii i interweniował, a Francya wystawi dywizyą nad granicą hiszpańską, aby natychmiast wkroczyć. Na giełdzie upowszechniła się pogłoska, że królowa portugalska abdykowała na rzecz swego syna Don Pedra V., a sama schroniła się na okręt angielski. Wiadomość ta może być prawdziwą, gdyż sprawa królowéj już pod d. 16. bardzo źle stała. Powszechnie winę przypisują tu tajnemu sekretarzowi królowéj Frytzowi Tietz, dawnemu feletoniście berlińskiemu, późniéj koburgskiemu radzcy legacyjnemu, a nakoniec po zmienieniu pierwszéj litery swego nazwiska z T na D, panu Dietz, obecnemu totumfackiemu portugalskiemu, który całym związkiem kierował i kontrrewolucyą przygotował.

Sentinelle des Pyrenées i Emancipation w Tuluzie zamieściły wiadomość, że lud w Lizbonie napadł na pałac i wziął króla do niewoli. Trudno powiedzieć, czy to się zgadza z prawdą.

Rotschild zawarł kontrakty z administracyą wojenną o dostawę zboża.

Anglia.

Londyn, d. 29. Października. — Cała prassa zajmuje się przypuszczeniem nieograniczoném zboża zagranicznego do portów angielskich i nędzą irlandską. Wszystkie niemal pisma bez różnicy doradzają ministerstwu, aby się chwyciło tego środka, ale rzeczą jest wątpiwą, czyli lord John Russel do tego się skłoni. Jeżeli przypisujemy jaką wagę artykułowi zawartemu w gazecie Times, natenczas porty nie zostaną otworzone zbożu zagranicznemu, ponieważ utrzymuje, że nie masz do tego powodów. Dziwny zaprawdę jest handel zbożowy w téj jesieni, powiada Times. Rozpoczęliśmy miesiąc Październik obfitém żniwem pszenicy i widokami cen niskich zboża. Każdy myślał, że nadejdzie czas straszliwy, w którym za kwarter płacić będą 38 szylingów. Kiedy w Anglii obfitość panowała, dotknął niedostatek zagranicę i dla tego lepiéj oceniano tam niebezpieczeństwo, aniżeli u nas. Belgijczykowie, Holendrzy, Francuzi pozakładali wielkie magazyny zboża, dla zapobieżenia niedostatkowi. Ale ani Belgijczykowie, ani Francuzi nie przewidzieli skutków, jakie wywrze choroba kartoflana na targi zbożowe, podobnie jak Anglicy. Nikt się nie przysposobił dostatecznie. Z powodu małego podniesienia się cen w owym czasie na targach stałego lądu, wymieniał spekulant angielski obfite zyski żniwa, i nie czekał aż czas i cierpliwość te same korzyści przyniosą mu na własnych targach. Od owego czasu, a więc zaledwie w przeciągu dwóch miesięcy podnosiły się ceny nieustannie, z 40 szyl. na 50, z 50 szyl. na 51, 53, 54 do 60 szylingów za kwarter, a nawet za pewne gatunki pszenicy płacono po 70 szylingów, i to się działo w obec prawa, o którém przepowiadano, że zarznie rólników. Przeciwnicy i przyjaciele systematu opiekuńczego mogą ztąd pożyteczną wyprowadzić naukę. Pierwsi pocieszą się, drudzy utwierdzą w swém przekonaniu. Ależ jakie zachodzi spowinowacenie z pytaniem o otwarcie portów? Sądzimy, iż tylko w jednym rodzaju. Skoro dowiedzionėm zostanie, że cło tak jest wysokie, iż ceny żywności zbytecznie podrażają, albo tak są zmienne, iż spekulantów trwogą przejmują, natenczas można żądać zniesienia cła zupełnego. Byłaby to sprawiedliwa, stósowna, życzliwa polityka, gdyby w tym razie usłuchano tego głosu, bo inaczéj nie możnaby ludu wyżywić. Ale czyli jesteśmy w tym przypadku? Czyli też on wkrótce nastąpi? Dawne prawodastwo połączało niepewność handlu, z niepewnością produkcyi. Teraz nie obawiamy się tego. Cło doszło do najniższego stopnia, ale ceny nie stoją najwyżéj. Cło pozostanie małe, jak było, a ceny zboża mogą się jeszcze przez kilka tygodni podnosić. Wszystko zboże zakupione w Ameryce i Odessie musi nadejść w końcu Stycznia. Znamy jego ilość, wynosi od 3—5 milionów kwarterów. Nie wątpimy, iż skoro to zboże nadejdzie, ceny w kilka tygodni zaczną się zniżać powoli. Cały handel według powagi znawców tak się ułoży: ceny ze 60 podniosą się do 70 szylingów, potém zniżą się do 60 szylingów i te różnice przemienne trwać będą przez dwa lub trzy miesiące, w którym czasie wszystkie dowozy nadejdą, a ceny się ustalą. Czyliż warto pod temi okolicznościami znieść cło od zboża? Kto zarobi? Czyliż konsumenci? Potrzeby jego są znane, a więc dowóz na nie wystarczy. Mówimy tu o konsumentach pszenicy. Ci nie mogą narzekać na niedostatek, ani teraz ani w przyszłości, a co się tyczy Irlandczyków, ci nie potrzebują narzekać na cło. Inaczéj byłoby, gdyby na całym świecie taki był nieurodzaj, iżby w Anglii każdego potrzebaby postawić na pół porcyi. Wtenczas wnosilibyśmy o zniesienie zupełne cła. Ale kupcy, marynarze utrzymują, że zadosyć jest zboża na wschodzie i zachodzie, że nie masz obawy o głód powszechny, a więc nie chcemy otwarcia portów, boby i dochody państwa i układy przedsiębiorców na tém ucierpiały, bez przyniesienia rzeczywistéj korzyści konsumentom.

Agitacya powszechna się odbywa względem otworzenia bezwarunkowego portów zbożu zagranicznemu. Na wniosek jeden z Pollockshaw do pierwszego ministra, względem otwarcia portów i zakazu palenia wódki, tak lord John Russel odpowiedział: Lord John Russel czuje to dobrze, jak ciężko teraźniejsza klęska z powodu nieurodzaju kartofli gniecie lud ubogi w połączonych królestwach, ale uważa, że środki obmyślone przez rząd i pomoc dziedziców znakomicie przyłożą się do złagodzenia powszechnéj nędzy. Rząd nie ma zamiaru zakazać wypalania wódki ze zboża.

Towarzystwo żeglugi parowéj, do którego »Great Britain« należy, ułożyło się z jednym Amerykaninem, nazwiskiem Mackintosh, który posiada zdolności mechaniczne, o puszczenie zagrzęzłego okrętu na piaskach na morze. Położenie okrętu wcale się nie pogorszyło podczas ostatniéj burzy.

Nad brzegami zachodniemi Irlandyi okropna burza srożyła się dnia 22. i 23. Października. Wiele strat poniesiono i we własności i w życiu. Donoszą o licznych rozbiciach okrętów z Swansea, Milford, Exmouth, Cardigan, Portland i Limeriku. Bardzo wiele przytém ludzi utonęło.

— Oto niektóre szczegóły o burzy, którą wytrzymał na Oceanie parostatek »Great Western,« a o któréj wspomnieliśmy dawniéj. »Great Western« w dniu 30. Września zawinął do New-York, wytrzymawszy od dnia 19. do 21. Września najstraszliwszy uragan, jaki kiedykolwiek wstrząsał Oceanem. Tylko wyborna budowa tego okrętu ocaliła go od rozbicia, które zdawało się nieuchronném. Kapitan i oficerowie osady pracowali z niesłychanem poświęceniem i odwagą. W chwili najstraszniejszéj burzy, przybito drzwi pod pomost prowadzące, wszystko z pomostu zmiotły bałwany, czółna i szalupy zabrały, pompy nie mogły wystarczyć do wyrzucania wody, którą się spód okrętu napełniał. Podróżni zgromadzeni w wielkiéj sali słuchali nabożeństwa, dziewięć dziesiąt osób przyjęło komunię, którą dał im ksiądz Blach; wszyscy byli przekonanemi, że śmierć ich czeka niezawodna, ale też wszyscy byli pełnemi rezygnacyi i odwagi, słuchając napomnień kilku duchownych, którzy znajdowali się pomiędzy podróżnemi. Nakoniec uragan uspokoił się, a »Great Western« bez masztów, bez rejów jak mógł tak się dociągnął do New-York. Podróżni w skutek składki pomiędzy sobą zebrali 5000 franków i dali je dla kapitana, oficerów i majtków. Oprócz tego ustanowili fundusz dla sierot i dzieci po majtkach rodzin, którzy zginęli w téj burzy. Zaraz po otwarciu złożyli w tym celu 1750 franków, wzywając wszystkie dusze chrześciańskie do współudziału w tém dziele. Pragną by fundusz ten miał nazwę: »fundusz pomocy Great Western.«

Hiszpania.

Madryt, 23. Paźd. — Królowa Krystyna życzyła sobie, aby infant Don Francisco de Paula, ojciec młodego króla, udał się do Francyi; ministrowie wygotowali w tym celu stósowny rozkaz, który królowa nie czytając podpisała. Lecz późniéj kiedy się dowiedziała o treści rozkazu podpisanego, podarła go w drobne kawałki i zrzuciła okiem gniewu na ministra.

Przed odjazdem królewicza Montpensier, ozdobiła go królowa bardzo kosztownym orderem złotego runa w brylantach, który zwykł był nosić Ferdynand VII. podczas uroczystości, tudzież kosztowną szpadę. Wartość obydwóch przedmiotów wynosi przeszło 200,000 piastrów. Królewiczowie zaś zostawili tu za 50,000 piastrów podarunków. Wszyscy współpracownicy, przy piśmie Heraldo otrzymali order legii honorowéj. Sześć krzyżów tego orderu otrzymało tutejsze ayuntamiento, które zostaną rozdane pomiędzy członków tego zgromadzenia.

Książe Rianzares który życzy sobie, ażeby dzieci Krystyny zostały infantami i infantkami hiszpańskiemi, otrzyma wkrótce tytuł królewicza Antillów. Królowa chce mu zdobyć królestwo przez generała Flores.

Espectador powiada: w piątek na balu w pałacu były dwie córki Munoza (księcia Rianzaresa) i donny Maryi Krystyny, jedna hrabianką Castilleja mianowana jedenastoletnia, a druga markizanka Vista Alegre, ośmioletnia. Ztąd pokazuje się, że donna Marya Krystyna zległa z pierwszą w r. 1835. a więc przynajmniéj dziewięć miesięcy wprzód poszła zamąż za don Ferdynanda Munoz. Według konstytucyi nie mogła przeto być regentką kraju i opiekunką królowéj, a jednak protestowała przeciw opiece zaprowadzonéj przez kortezów w roku 1841. i nazywała to niesprawiedliwością i krzywdą jéj wyrządzono. Jakież to rzeczy czas sam odkrywa!

Dziennik Espagnol utrzymuje, że królowa szwagrowi swemu Don Enriquezowi chce nadać nowe godności i tytuły, ale przód radaby się przekonała o jego politycznych widokach. Najstarszy syn królowéj Krystyny urodzony z jéj małżeństwa zawartego z Munozem otrzymał tytuł hrabiego St. Augustin. General Fulgosio ma się żenić z siostrą Munoza, któréj posag wynosi 500,000 franków. Mówią także, iż zostanie zamianowany naczelnym wodzem wojsk i zostanie wyniesiony do godności granda.

Madryt. — Dnia 14. b. m. o godzinie dziewiątéj książe i księżna Montpensier w towarzystwie księcia Aumale udali się do Eskuryalu. Eskuryal leży o 7 mil francuskich od Madrytu. Wiadomo, że pałac ten zbudowany w kształcie rusztu poświęcony jest Świętemu Wawrzeńcowi. Z drogi głównéj, którą doń przybywamy, widać go z boku. Ta droga wiedzie do parku zapuszczonego zupełnie, otoczonego murem w wielu miejscach rozwalającym się. Na prawo i na lewo spotykamy kilka krzyżów kamiennych nader pięknego rysunku, którym za podstawę służy kawał skały, a których malowniczy widok nadaje charakter szczególny téj królewskiéj Tebajdzie. Oto przybyliśmy do Eskuryalu, jest to razem pałac, forteca i klasztor. By dostać się do niego, przebywamy drogę spadzistą; po obu jéj stronach ciągnie się mur nizki, gruby, trzymający pośrednie miejsce pomiędzy ogrodzeniem parku a silnym wałem fortecy. Na prawo wznoszą się budowle jeszcze nieskończone, ale jak się zdaje oddawna zarzucone, na lewéj cała budowa oparta o górę. W środku pochyłości téj góry, cokolwiek na lewo, pokazują kamień, na którym siadał codzień Filip II., pilnując wykonania swych planów. Biblioteka madrycka posiada dotąd własną jego ręką spisane wszystkie rachunki téj budowy. Eskuryal wystawiony w skutek votum Filipa II., trzydzieści lat budowano.

JJ. KK. MM. wprowadzono najprzód bardzo prostym wchodem do pokojów małych, ozdobionych nader pięknemi obiciami, wykonanemi w fabryce madryckiéj wedle rysunków sławnego Goja. Obicia te przedstawiają po większéj części sceny sielskie, których naiwna wesołość dziwną sprzeczność stanowi z surowością miejsca. Na jednym końcu małych komnat stoi kilka sztuk mebli z drzewa inkrustowanego, niezmiernie misternéj roboty, na drugim końcu spostrzegamy galeryę ozdobioną freskiem wystawiającym fakta z historyi Ferdynanda i Izabelli katolickiéj, Karola V. i samegoż Filipa II. Widok z pokojów pada na krajobraz tak smutny jak pustynia. Drzewa i łąki położone pomiędzy wysokiemi górami i płaszczyzną nagą zamiast rozweselić oko jak oaza w stepie, budzą raczéj smutne wrażenie. Pokoje dolne, do których zaprowadzono JJ. KK. MM., są prawie nagie; obrazy, które kiedyś w nich się znajdowały, przeniesiono gdzie indziéj; najlepsze do pysznego muzeum madryckiego. Te pokoje stykają się z małym gabinetem marmurem wyłożonym; tam umarł Filip II. Drzwi otwarte pozwalały mu z łóżka widzieć wielki ołtarz kościoła. Pokazują jeszcze kilka stolków w tym gabinecie, których on kiedyś miał używać. W poprzednim pokoju stoi wielki Chrystus marmurowy, robiony przez Benvenuta Cellini. Kościół w którym książęta długo bawili, jest przepyszny, pokazywali go jałmużnicy, bo od lat dziesięciu nie ma zakonników w Eskuryalu. Wielka liczba ciekawych i oficerowie pułku, który stanowił eskortę, towarzyszyli ich królewskim mościom. — Dwa stopnie marmurowe nader piękne, prowadzą do wielkiego ołtarza otoczonego niesłychaną świetnością. Z każdéj strony stoi szafa pełna drogich relikwij; kościół ma kilka kopuł ozdobionych freskami niezmiernéj śmiałości. Na prawo otwiera się krata schodów, któremi schodzi się do grobu królów, ale pobożne uszanowanie dla pamięci przodków, nie pozwoliło księżnie Montpensier ich zwiedzić; pozostała ona w kościele, czekając na powrot książąt. Groby królów Hiszpanii, które tutaj nazywają Panteonem, całe wyłożone są marmurem; schody do nich prowadzące oświecają duże lampy niezmiernie bogate. Na prawo i na lewo znajdują się dwa sklepy, w których ciała złożone na kracie wysychają, by mogły wejść następnie do trumny marmurowéj dla nich przeznaczonéj. Te trumny wszystkie są jednego kształtu i symetrycznie ustawione w dwa rzędy przy ścianach okrągłego sklepu. Sklep ten jest bardzo mały i zakończony kopułą. Karol V. i Filip II. leżą tuż przy sobie; Filip V. leży w la Granja.

Opuściliśmy Panteon, książęta wrócili do kościoła, gdzie w chórze czekała na nich księżna Montpensier. Chór ten wzniesiony na piętro nad podłogę kościoła, znajduje się naprzeciw wielkiego ołtarza, otaczają go stale drewniane bez najmniejszéj ozdoby, odpowiednie do surowego charakteru całości. W głębi, w końcu na prawo pokazują stalę, którą zajmował Filip II., gdy mu doniesiono o zwycięztwie pod Lepanto. Z chóru wychodzimy do klasztoru. Ponura jego wielkość odpowiada całości. W równych od siebie odległościach spotykamy dwieście kilkanaście drzwi, prowadzących do takiejże liczby cel. Okna wpuszczające słabe światło do owych cel wychodzą wszystkie na wewnętrzne dziedzińce, z których jeden ozdobiony jest ciężką fontanną w kształcie kaplicy. Rzućmy okiem na pyszne schody, ozdobione al fresco, prowadzące do klasztoru i spieszmy do biblioteki klasztoru. Jest to długa galerya zapełniona szafami z drzewa cedrowego robionemi starannie; sklepienia zdobią figury alegoryczne al fresco. Biblioteka ta ma być niezmiernie bogatą w książki i manuskrypta. Godzinki Karola V. i Izabelli katolickiéj są to dwie książki pysznie illuminowane. Z biblioteki zeszli książęta na główny dziedziniec, którego jeden bok stanowi fronton kościoła. Jest to portyk majestatyczny, do którego wstępujemy po ogromnych schodach pełnych efektu wspaniałego. — Portyk ów, na którego froncie widziemy kolosalne statuy królów judzkich ma troje drzwi; środkowe dwa razy tylko otwierają się dla każdego króla Hiszpanii, raz gdy zajmuje w posiadanie Eskurjal, drugi raz gdy trumnę jego przenoszą przez kościół, by zajęła w Panteonie miejsce dla niéj przeznaczone.

JJ. KK. MM. opuścili Eskuryal o czwartéj po południu, by udać do pałacu la Granja, gdzie na nich czekali król i królowa. Droga z Eskurjalu do la Granja biegnie wzdłuż łańcucha gór Gwaderama; pomiędzy nią a podnóżem gór ciągnie się mała płaszczyzna dobrze dość uprawiona; tu i owdzie spotykamy małe miasteczka. Zapominamy o Filipie II. i o inkwizycyi. Jednakże przestwor pomiędzy górami coraz bardziéj się zwęża, droga stroma wije się po nich i wpada w gęsty las sosnowy, zdaje się, że jesteś w Alpach. Ta droga w górach poprowadzona jest nader śmiało, i niktby nie sądził, że wiedzie do pięknéj miniatury Wersalu, bo tak nazywać należy la Granja. Królowie hiszpańscy mieli pałac w tych stronach, ale cokolwiek wyżéj wznosiły się góry Gwadarama, tuż pomiędzy niemi folwark. Filip V. widział jak budowano Marly, i zapragnął naśladować swego dziada. Kazał więc na miejscu folwarku wybudować pałac, którego jedna facjata przypomina bardzo wielki Trianon, drugie zaś strony Wersal i St. Cloud. Wygnany, na obcym tronie, wnuk Ludwika XIV. chciał przynajmniéj przypomnieć sobie w ten sposób owe wspaniałe obrazy, które go otaczały w kolebce. Komnaty dolne od ogrodu stanowią pewien rodzaj muzeum pełnego ciekawości. Pierwsze piętro jest nader wspaniałe. Pokazują szczególniéj podróżnym mały salon, cały wyłożony starą laką zadziwiającéj wykwintności. Kaplica jest prosta, ale dla Francyi ma ona ważne wspomnienia, bo tam spoczywają zwłoki pana de Reyneval, człowieka, który oddał wielkie usługi swemu krajowi. Królowa i król, którzy przybyli do La Granja o czwartéj po południu, przyjmowali książąt francuzkich z szczególną uprzejmością. Sami chcieli ich oprowadzać wszędzie, ale pogoda się zmieniła i goście udali się dla wypoczynku do siebie. Książe Aumale zajmował mieszkanie sławne od czasu wypadków z 1836. r. Z okien tego pomieszkania, które wówczas zajmowała królowa Krystyna, z drugiéj strony dziedzińca widać domek pomalowany żółto, tam w owéj opoce mieszkał poseł angielski; koszary, w których poruszenie się rozpoczęło, leżą cokolwiek niżéj na prawo, pomiędzy pałacem i miastem, bo tutaj jak i w Eskurjalu spotykamy małe miasteczko. Ministrowie i dyplomacja udając się za dworem i do jego rezydencyi letnich, wznosili te domy i w ten sposób powstało St. Ildefonso. — Dziś rano książęta przebiegali ogrody, które ciągle są otwarte dla publiczności, a obecność wysokich podróżnych ściągnęła wiele osób, które spieszyły za niemi wszędzie, dając dowody poszanowania najgłębszego. Te ogrody są pyszne; plan ich pełen smaku, drzewa wspaniałe, wody rzadkiéj czystości ściągnięte z gór pobliskich i zebrane w mnóstwo wykwintnych rezerwoarów, utrzymują rozkoszną świeżość i tworzą fontanny, które może mało ustępują wersalskim. — Zdaje się, że cała mitologia pospieszyła do Hiszpanii za Filipem V. Spotykamy ją wszędzie w grupach najdowcipniejszych, połączenie marmuru i ołowiu na wodzie robi efekt niezwykły. Chcąc zmienić formę przy jednéj treści i odróżnić się od Wersalu wykonaniem, artyści w La-Granja musieli cokolwiek odstąpić od natury w figurach i dla rozmaitości poświęcić prawdę w rysunku.

Ale wody La-Granja ściśnięte w mniejszym przestworze przedstawiają całość, którą oko łatwo obejmuje. Największym jednak wdziękiem tych ogrodów i pałacu jest surowość widoków je otaczającego. Błękitne szczyty gór Gwaderama ze wszech stron im grożą; zdaje się, że wola wróżki wywołała w dzikiéj stronie ten pałac czarodziejski. Król królowa i książęta opuścili pałac o trzeciéj i przybyli do Madrytu o dziesiątéj. Opuszczając La-Granja książę i księżna Montpensier zostawili 4,000 realów dla ubogich San Ildenfonso; taka summa jest przeznaczoną dla ubogich w Eskurjalu. Na drugi dzień po ślubie książę posłał corregidorowi Madrytu stodwadzieścia tysięcy realów do rozdziału między ubogich i zakłady dobroczynne stolicy.

(Dok. nast.)

N i e m c y.

Moguncya, dn. 28. Października. — Wydrukowanie odpowiedzi Dahlmanna do redaktorów programatu na Gazetę niemiecką, która miała wychodzić w Berlinie, dało powód bibliotekarzowi królewskiéj Biblioteki w Berlinie Pertzowi, że uczynił zarzut redaktorowi Gazety Mogunckiéj, który pierwszy rozgłosił w mowie będącą odpowiedź, że ją niejako ukradkowo bez wiadomości autora wydrukował. Z téj przyczyny czytamy teraz następujący artykuł w Gazecie moguńckiéj: »Pan tajny radzca regencyjny Pertz wezwał mnie publicznie, abym dla oczyszczenia się z zarzutu, iż nie przez nadużycie wydrukowałem odpowiedź Dahlmanna, podał nazwisko tego, który mi to pismo przysłał. Rzecz cała ma się w ten sposób: około końca Września otrzymałem przez pewną osobę kopią rzeczonéj odpowiedzi z wezwaniem o wydrukowanie w Gazecie. Żądałem od téj osoby aby albo dała pozwolenie do wymienienia swego nazwiska, albo mi też zaręczyła, że pan Dahlmann niebędzie nic miał przeciw wydrukowaniu. Ponieważ atoli wspomniona osoba niechciała się w to wdawać, przeto odpowiedź niezostała wydrukowaną. Przypadkowo podczas zjazdu Germanistów w Frankfurcie nad Menem, opowiadałem ten wypadek memu teściowi radzcy stanu Jaup. Ten później doniósł mi, iż pan Dahlmann zdziwił się nad całym wypadkiem, a w szczególności, iż oświadczył, że jak niemiał powodu kazać drukować swéj odpowiedzi, tak też niewidzi przyczyny, aby mógł co mieć przeciw jéj wydrukowaniu. Tym sposobem przyszedłem do przekonania, że moje skrupuły całkiem załatwione i odpowiedź kazałem wydrukować. Z tego zapewne przekona się pan tajny radzca regencyjny Pertz, że za żwawo działał, gdy sobie pozwolił wystąpić przeciw mnie z wyrzu-

tem podkradzenia cudzego pisma. — Moguncya 27. Października 1846. — Teodor Zabern odpowiedzialny redaktor Gazety Mogunckíej.«

Od niższego Renu zbiegają się zewsząd wiadomości, że zarobkowość fabryczna niezmiernie ustaje. W Elberfeldzie w jednéj fabryce odprawiono 200 tkaczy. Ludzie nie mają się czém trudnić w kraju, a pełno wyrobów przychodzi z zagranicy. Daje się to teraz tem bardziéj poczuwać, że rok niesłychanie trudny i nawet przy najszczęśliwszym ruchu przemysłowym biedęby zapowiadał. Rzecz dziwna, że towary zagraniczne takie, które w kraju niepotrzebne, przez jakąś grzeczność dla cudzoziemców, prawie bez opłaty wchodzą, a kawa, cukier, ryż, które żywią, nawet w czasie dla nieurodzaju tak bardzo drogim, opłacają cła bardzo znaczne i zawsze te same. Że osłabienie przemysłu w Niemczech nie jest chwilowem, niepochodzi z przypadkowego zatamowania się pieniędzy w obiegu, to rzecz więcéj niż pewna. Narobiła tego wszystkiego tylko Peela reforma wprowadzona przez bill zbożowy, któréj się tak bardzo cieszono w Niemczech, a która stanie się chłostą dla nich. Nietylko to w Elberfeldzie, ale i na lewéj stronie Renu nielepiéj się powodzi fabrykom, a poczekajmy to wkrótce usłyszymy i wyrzekania Hollendrów. Wszędzie się toczy ta sama gra, wszędzie oddalają wyrobników. Jeżeli nad Renem pójdzie daléj, jak się teraz dzieje, a wcale niemasz nadziei, aby lepiéj iść mogło, to gminy będą miały do utrzymywania tylu ubogich, że ich wyżywić nie potrafią. Przy rolnictwie nigdy niemasz ludzi nadto, ale choćby ich było, to człowiek od rolnictwa da się użyć we fabrykach, ale jak fabryki poodprawiają swych robotników, z których jeden umie tylko tę, a drugi ową szczegółową robotę, to ich rolnictwo ani żaden inny wydział zarobkowości użyć wyżywić i utrzymać niepotrafi.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 20. Październikr. — Rzymianie oczekują dnia 8. Listopada z wielką nadzieją. Papież naznaczył na ten dzień uroczyste zajęcie w posiadanie lateranu, przy téj sposobności ma kazać w tym dniu ogłosić ulepszenia w administracyi kraju. Naradzają się nieustanie nad niemi, ale powiadają, że wsteczne stronnictwo stara się wszelkiemi sposobami zniweczyć ten zamiar. Rzymianie czekają cierpliwie i ufają papieżowi i kardynałowi Gizzi.

Podobno papież roskazał przed kilku dniami, aby komissya kolei żelaznych ogłosiła niezwłocznie w jakim kierunku poprowadzone zostaną koleje żelazne w państwie papieskiém.

Papież miał także rosporządzić, aby liczni żebracy, kalecy obudzający wstręt i potwórne postacie nie wałęsały się po ulicach. Zagranicznych żebraków mają oddalić zagranicę, krajowców przesłać do gmin, gdzie się urodzili, a miejscowych pomieścić w rzymskich szpitalach, których tu jest mnóstwo.

Z powodu zajść smutnych w Faenza aresztowano przeszło czterdziestu, którzy strzelali na bezbronnych swych współobywateli. Ponieważ miejskie władze przy tych wypadkach nieokazały żadnéj energii, przeto je uwolniono ze służby. Powiadają, że ojciec św. dowiedziawszy się z boleścią o tych smutnych wypadkach miał oświadczyć: otwarci ci nieprzyjaciele daleko mniéj są niebezpiecznymi, jak ci tajemni i zakapturzeni, których trudno odkryć.

Neapol. — Tutejszy giornal donosi o traktacie handlowym ratyfikowanym w dniu 3. Października, pomiędzy Austryą i królestwem Obojga Sycylii, iż wszystkie cła różnicowe i wyłączne przywileje zostały zniesione, a handel odtąd odbywać się będzie według warunków wzajemności.

Kardynał Gizzi wezwał w imieniu papiezkiem legatów i delegatów, aby obmyślili dla ludu zarobek przez Grudzień i Styczeń, zwykle najcięższe miesiące, a mają ich zatrudniać przy takich pracach, któreby gminom przydatne być mogły.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 2. Listopada 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	24	5	2	28	11
Zyta . dt.	2	11	1	2	15	7
Jęczmienia dt.	2	2	3	2	6	8
Owsa . dt.	1	3	4	1	6	5
Tatarki dt	1	23	4	1	27	9
Grochu . dt.	2	2	3	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	18	8
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	15	—	8	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	10	—